

Od kupowania, bardziej lubiłem atmosferę targu staroci, jego swobodny, trochę nieformalny charakter i przyjemną nieprzewidywalność. Z głównego placu, na którym był ulokowany, rozchodził się w przyległe uliczki, planty i podwórka. W bramach, czasem w oknach na parterze, na chodniku, wszędzie wystawiano bardziej lub mniej cenne, stare przedmioty. Słyszałem różne określenia, na to co można było tutaj kupić, ale najlepiej oddawało, to jedno słowo: wszystko. Wiele razy godzinami błądziłem wśród prowizorycznych straganów, wtapiając się w klimat wspomnień, raz szukając przedmiotów, które przypominały te, znane z domu babci, innym razem takich, które kojarzyły mi się z muzeum. Lubiłem je dotykać, rozmawiać o nich i wymyślać im historie. Moja sentymentalna natura czuła się jak na wystawnym przyjęciu.

Stoisko było skromne, bez rzeczy, które mogłyby trafić choćby do najmniejszego muzeum. Sprzedawca, niski staruszek, uśmiechnął się przyjaźnie gdy sięgnąłem po grubą książkę w czarnej oprawie. Od razu rozpoznałem jeden z tomów encyklopedii Ultima Thule. Dziesiąty.

– To żart? – Zapytałem głosem zduszonym przez emocje.

Staruszek tylko się uśmiechał. Stałem się czujny, nie chciałem zostać ofiarą oszusta. Zacząłem dokładnie oglądać książkę, jednocześnie obserwując uśmiechniętego sprzedawcę. Była w doskonałym stanie, wręcz jak nowa.

– Wydrukowano ją współcześnie? – Zapytałem odzyskując pewność siebie i czując satysfakcję, że udało mi się jakoś wybrnąć.

– Nie wiem, nie znalazłem żadnej informacji.

Wiedziałem, że nie ma dobrego wyjścia. Cokolwiek zrobię popełnię błąd. Odwlekając moment decyzji, starałem się wypełnić pustkę w głowie jakąś treścią.

– Ile? – Zapytałem w końcu patrząc w oczy mojego rozmówcy.

– Co ile? – Zapytał z takim zdziwieniem, że zrobiło mi się głupio.

– Nie jest na sprzedaż?

– Nie. Jest twoja. Kiedyś twój dziadek już za nią zapłacił.

Oślupiałem. Chciałem pytać, dowiedzieć się, zrozumieć. Jednak staruszek zajęty był już innymi klientami. Odszedłem powoli, ściskając mocno książkę. Po kilkudziesięciu krokach zawróciłem. Nie odnalazłem jednak kramu sympatycznego, starszego pana. Ładna pogoda ściągnęła tłumy i zrobił się straszny tłok.

Nie byłoby w tej historii nic dziwnego, gdyby nie fakt, że na półce wciąż stoi dziewięć tomów encyklopedii dziadka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

dodatek111, dodano 06.09.2018 10:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.